

# Władzy wolno mniej



JACEK ŻAKOWSKI

TYGODNIK „POLITYKA”  
RADIO TOK FM

To jest obrona pewnego układu. Ja wiem, jaką opcję pan reprezentuje”. Tak Jarosław Kaczyński zaatakował dziennikarza pytającego, czy może podać jego nazwisko w relacji z procesu sądowego, w którym jest jednym ze świadków. Nie wiem, jaką opcję ten dziennikarz reprezentuje. Nie wiem nawet, czy reprezentuje jakąkolwiek opcję. Ale domyślam się, jaki układ szef PiS miał na myśli. W jego ustach „układ” to jest synonim „czworokąta”, czyli patologicznego systemu niejawnych powiązań łączących świat przestępczy z gospodarką, polityką i także mediami.

Po słynnym, opartym na logice insynuacji, sejmowym wystąpieniu Jarosława Kaczyńskiego poprzedni tydzień upłynął w insynuacyjnym nastroju. Wiele wskazuje, że ta metoda walki politycznej będzie miała coraz większe znaczenie. Metodą insynuacji PiS chce odebrać wiarygodność i zamknąć usta tym wszystkim uczestnikom życia publicznego, którzy nie należą do partyjnej klaki. Nie tylko konkurencyjnym partiom politycznym, liberalnym prawni-

kom, znanym przedsiębiorcom, ale też mediom, które nie są dość dyspozycyjne.

Dopóki stosujące tę metodę PiS, PO, LPR i Samoobrona były w opozycji, ich insynuacje były głównie kwestią kultury politycznej i jakości publicznej debaty. Kiedy jednak stosuje ją człowiek faktycznie rządzący państwem i gdy naśladują go najwyżsi urzędnicy państwowi na czele z prezydentem sugerującym, że lider opozycji ma coś nie w porządku z głową, problem jakości debaty staje się problemem jakości demokratycznego państwa. Może bracia Kaczyńscy i ministrowie z PiS nie zdają sobie z tego sprawy, ale od kiedy sprawują najwyższe urzędy, posługując się retoryką insynuacji, łamią nie tylko dobre obyczaje, lecz również art. 30 konstytucji mówiący, że godność człowieka jest „nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

W sprawie poniżania obywateli przez władzę powinny się więc wypowiedzieć nie tylko organizacje dziennikarskie i Rada Etyki Mediów, lecz także rzecznik praw obywatelskich i prokuratura. A jeśli tego nie zrobią, prawnicy i ludzie mediów powinni stworzyć własną instytucję wymuszającą na drodze sądowej respektowanie przez władze konstytucyjnego minimum godności uczestniczących w życiu publicznym obywateli. W demokratycznym kraju władza musi rozumieć, że w tych sprawach wolno jej mniej niż przekupkom na targu. ◆